

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 20 (366)

NIEDZIELA 15 MAJA 1966

ROK VIII

Naród swojej Królowej



TE DEUM Narodu Polskiego trwa od Wielkiej Soboty 1966 do 31 grudnia tj. wigilii Nowego Roku, który zainauguruje nowe tysiąclecie.

PATRONOWIE ROKU :

Bogurodzica Dziewica, Bogiem stawiona Maryja oraz Święci polscy ze św. Wojciechem i św. Stanisławem, biskupem i męczennikiem na czele.

Jubileusz jest wielkim Te Deum, śpiewanym przez naród w podzięciu Bogu za Chrztost i tysiącletnie dzieje, przeżyte we wspólnocie Kościoła katolickiego. Ma on charakter godów weselnych Narodu, w których uczestniczy Bogurodzica, by — jak ongiś w Kanie Galilejskiej — uprosiła Swego Syna o odnowę serc i odrodzenie moralne narodu. Celem Jubileuszu jest oddanie chwwały Bogu, Chrystusowi i Jego Kościołowi oraz obudzenie żywej wiary na nowe tysiąclecie Polski.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE NA SKALI OGÓLNO-POLSKIEJ

Jubileusz Chrztostu Polski rozpoczął się — równocześnie w całym kraju — w Wielką Sobotę, 9 kwietnia 1966 r. aktem odnowienia obietnic Chrztostu św. Ogłosiło go

bicie dzwonów na Gloria w czasie wielkosobotniej Mszy św.

GŁÓWNE UROCZYSTOŚCI

a) Odnowienie obietnic Chrztostu w Wielką Sobotę w całej Polsce,

b) 14 kwietnia, w rocznicę Chrztostu Mieszka I, uroczyste Te Deum całego Episkopatu Polski na wzgórzu Lecha w Gnieźnie.

c) 17 kwietnia takie same uroczystości odbyły się w Poznaniu.

Analogicznie do uroczystości w Gnieźnie i Poznaniu podczas całego Roku Jubileuszowego będą się odbywały radosne dziękczynienia, połączone z uroczystym Te Deum w historycznych miastach Polski: w Warszawie, Fromborku, Gdań-

Obchód w stolicy Francji

Niedziela 8 maja stała pod znakiem centralnych uroczystości Millenijnych, które do Paryża ściągnęły liczne rzesze Polek z wszystkich stron Francji. Były autobusy nie tylko z północnej Francji, ale nawet z dalekiego okręgu Montceau-les-Mines.

W Katedrze Notre-Dame

Obszerna katedra Notre-Dame była za-

pełniona po brzegi wiernym emigracyjnym ludem polskim. Ponad sto sztandarów stanowiło barwną oprawę ołtarza, przy którym przybyły z Rzymu ks. Biskup Władysław Rubin odprawił pontyfikalną Mszę św. Kazanie wygłosił redemptorysta z Luksemburga, ks. profesor dr Józef Grochot. Mówił w języku polskim i francuskim o

pełniona po brzegi wiernym emigracyjnym ludem polskim. Ponad sto sztandarów stanowiło barwną oprawę ołtarza, przy którym przybyły z Rzymu ks. Biskup Władysław Rubin odprawił pontyfikalną Mszę św. Kazanie wygłosił redemptorysta z Luksemburga, ks. profesor dr Józef Grochot. Mówił w języku polskim i francuskim o

d) Główna uroczystość przypadła na dzień 3 maja w święto Królowej Polski. Odbyła się ona na Jasnej Górze. Wzięli w niej udział: Episkopat pod przewodnictwem Ks. Prymasa, duchowieństwo, zakony, delegacje parafialne, przedstawiciele stanów społecznych, zawodów itp. Emigracja miała być reprezentowana przez delegacje ze wszystkich krajów rozproszenia. Niestety rząd odmówił wydania wiz.

Było to dziękczynne i błagalne Votum Narodu: całkowite oddanie się Polski w niewolę Matce Bożej. Był to punkt kulminacyjny, gdy naród zebrał się na Jasnej Górze — w Kanie Narodu — gdzie zawsze jest obecna Matka Chrystusowa i gdzie nieustannie prosi Ona za narodem: „Synu wina nie mają” — wina łaski, gdzie jednocześnie mówi zebrany: „Napętnicie stągwie wodą” (Ustęp Ewangelii o Kanie Galilejskiej jest na Jasnej Górze śpiewane w roku obecnym codziennie w czasie Mszy św.). Dlatego w uroczystościach tych znalazły się wszystkie elementy Wielkich Godów Narodu: szata godowa, którą jest stan łaski obecnych, uczta godowa tj. Komunia św. milionowych rzesz i nadprzyrodzona radość.

Powyższe Votum narodu było święcone na Jasnej Górze w godzinach rannych. Tego samego dnia w godzinach wieczornych podobne uroczystości oddawania się Polski w niewolę Matce Bożej odbyły się we wszystkich parafiach całego kraju.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Obchód Tysiąclecia na Emigracji

W Wielką Sobotę cała Polska, a z nią również emigracja weszła w rok Tysiąclecia Chrztu Polski. Wszędzie rozbrzmiewało Te Deum dziękczynienia, a z rozmo-dlonych serc płynęły prośby o moce duchowe do wiernego wytrwania na tej samej drodze jaką przez 1000 lat wskazywali nam ojcowie nasi.

Emigracja polska we Francji łączyła się ze swoim krajem ojczystym przez wszystkie lata Wielkiej Nowenny, a obecnie łączy się również w obchodach Tysiąclecia. We wszystkich ośrodkach, gdzie mieszkają Polacy, odbywają się uroczystości lokalne, a niezależnie od nich również uroczystości o charakterze ogólnym.

Poza duchowym przygotowaniem się do godnego przejścia z jednego Tysiąclecia w drugie, emigracja polska we Francji postanowiła pozostawić po sobie jeszcze inne pomniki Tysiąclecia. W ciągu kilku ostatnich lat Polonia Francuska wybudowała kilka polskich domów społecznych, kaplic i kościołów. Jednak zbiorowym pomnikiem całej emigracji polskiej we Francji ma być Kościół Tysiąclecia w Lens, który w tym roku ma być ukończony.

Ten Kościół Tysiąclecia ma świadczyć że tak jak Polska, tak również Emigracja polska nieprzerwanie trwa we wierności Chrystusowi i Stolicy Apostolskiej. Budo-wniczy Kościół postanowili wyrazić tę myśl w symboliczny sposób i jeszcze bardziej związać kościół ten ze Stolicą Apostolską oraz z osobą Namiestnika Chrystusowego.

W tym celu posterali się oni o kamień węgielny wydobyty z Katakumb rzymskich, przepojonych krwią pierwszych męczenników chrześcijańskich. Kamień ten został poświęcony przez Ojca św., a dnia 24 kwietnia został on uroczystie wmurowany we fundamenty kościoła w Lens, pomnika Tysiąclecia Emigracji Polskiej we Francji.

Na tę uroczystość, ze wszystkich stron przybyły delegacje, a ze środowisk polskich północnej Francji, liczne autobusy przywiozły tysiączne rzesze Polaków, którzy po tym wzięli udział również w okolicznościowej akademii.

Olbrzymia sala kopalniana nie zdołała pomieścić tych tysięcy, które przybyły na tę uroczystość.

Jedną z dorocznych, wielkich manifestacji polskich we Francji, jest trzecioma-jowy obchód rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Jednak w tym roku, zupełnie świadomie, Kongres Polonii Francuskiej zamknął tę uroczystość w skromniejszych ramach, kierując uwagę całej Emigracji

polskiej na uroczystość Tysiąclecia, która 8 maja br. odbyła się w Paryżu, jak również pielgrzymkę Tysiąclecia, która specjalnym pociągiem z Francji, zawiezie licznych pielgrzymów polskich do Rzymu.

W dniu tym paryska Katedra Matki Boskiej, Naszej Pani, jak ją nazywają Francuzi, stała się punktem zbornym całej emigracji polskiej.

Na wielkim placu przed katedrą znajduje się płyta kamienna. Od tego miejsca rozchodzą się wszystkie drogi Francji, już od wczesnych godzin porannych sunęły liczne autobusy i samochody wiozące Polaków na plac przed katedrą. Ten plac stał się kawałkiem Polski.

Ubarwiały go polskie stroje narodowe i polskie sztandary. Ze wszystkich stron rozbrzmiewał dźwięk mowy polskiej i słowa radosnych powitań tych, którzy ze wszystkich stron Francji przybywszy, tutaj spotykali bliskich i znajomych lub krewnych.

Po radosnym rozgardiaszu, na placu zrobiła się pustka. Wszyscy weszli do katedry. Jednak tłumy były tak wielkie, że trzeba było rozdać specjalne bilety, aby dać pierwszeństwo i pomieścić wszystkich Polaków, przybyłych na tę uroczystość.

Uroczystości przewodniczył ks. Kardynał Feltin, otoczony innymi Biskupami i dostojnikami francuskimi, nie wspominając nawet o polskim duchowieństwie z ks. Infulatem Kwaśnym, Rektorem Polskiej Misji Katolickiej na czele. Uroczystą Mszę św. pontyfikalną celebrował ks. Biskup Wł. Rubin, protektor Emigracji polskiej, specjalnie przybyły z Rzymu.

Przed laty, w kościele św. Ludwika, w pobliżu katedry, modlili się i zbierali się pierwsi emigranci polscy. Tu zaś, do ka-

tedy przychodzili aby przed figurą Matki Najświętszej zginać kolana.

Ostatnia uroczystość była jakby dalszą zwrotką tej samej pieśni emigrantów polskich, którzy chociaż zdala od Ojczyzny, to jednak trwają we wierności Ojczyźnie oraz we wierności wierze Ojców swoich.

Ks. Kan. Witold KIEDROWSKI

MODŁY O POJEDNANIE

Jak donosi agencja prasowa NCWC, katolicy niemieccy wydali zarządzenie, by dzień 1-go maja był dniem modłów i żalu za grzechy pod hasłem: „Pokój między Polską a Niemcami”. Dzień 1 maja przypadł w rb. w niedzielę i biskupi niemieccy polecili podległym sobie księżom podkreślenie tego hasła w kazaniach na temat pojednania, szczególnie z okazji odbywanych obecnie w Polsce uroczystości Tysiąclecia Chrześcijaństwa. Dzień 1 maja nazywany „dniem pracy” został poświęcony w r. 1965 przez Papieża Piusa XII świętemu Józefowi-Robotnikowi, ażeby dzień ten obchodzony był również w duchu chrześcijańskim.

Jak donosi również wspomniana agencja, organ diecezji w Kolonii wezwał katolików do składania ofiar pieniężnych na wybudowanie kościoła na terenie b. obozu w Oświęcimiu. Kościół ten byłby symbolem pojednania polsko-niemieckiego. Odpowiedni komitet został powołany do życia.

PISMO ŚW. W JĘZYKU POLSKIM

W klasztorze tyńckim, zespół biblistów dokonał ostatniej redakcji pierwszego tłumaczenia całego Pisma Św. na język polski. Opactwo tyńckie ma dawną i bogatą historię.

Zdaniem większości historyków, założycielem klasztoru był król Bolesław Śmiały.

Ewangelia

NA 5 NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

15 maja

(według św. Jana 16, 23-30)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w imię moje, proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To wam mówiłem w przypowieściach. Nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie i nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami, sam bowiem Ojciec miłuje was, boście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, że od Boga wyszedłem. Wyszędem od Ojca i przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie potrzebujesz, żeby cię kto pytał; dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.



Współczesne Kaznodziejstwo

We Florencji miały niedawno miejsce obrady drugiego włoskiego krajowego zjazdu duchowieństwa katolickiego. Przewodniczył zjazdowi O. Anicet Fernandez, przełożony generalny Ojców Dominikanów.

Tematem ogólnym zjazdu było: „Kaznodziejstwo a komunizm ateistyczny w świetle nauki Pawła VI”. Wykład wstępny wygłosił arcybiskup Sieny, Mons. Castellano na temat: „Jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za dusze komunistów”. Dostojny prelegent podkreśliwszy na wstępie, że Sobór Watykański II jasno sformułował obowiązki duszpasterzy wobec grzeszników i niewierzących stwierdził, że Italia jest również terenem na którym zjawisko obojętności religijnej i ateizmu zatacza szerokie kręgi, między innymi na skutek propagandy komunistycznej. Komunizm włoski nie wysuwa wprawdzie na czoło walki z wiarą religijną, ale kto pozna dokładnie jego zasady, ten się przekona, że chcąc być konsekwentnym, musi stać się ateuszem. Wstępując do partii, człowiek wkracza na drogę oddalenia się od Kościoła, od praktyk religijnych a to prowadzi wprost do zubożenia i ateizmu. Tym bardziej, że system komunistyczny przewiduje szkolenie całych mas w światopoglądzie materialistycznym, sprzeciwiającym się chrześcijańskiej koncepcji życia

Zarówno jednak kierownicy ruchu komunistycznego — ciągnął dalej bp Castellano — jak i świadomi wyznawcy ateizmu, pozostają naszymi braćmi, a jako parafianie podlegają naszej pasterskiej opiece. Nie wolno nam ich opuścić i pozostawić ich losowi. Zdamy z nich kiedyś sprawę Bogu i Kościołowi. Nie wolno nam bezradnie rozkładać rąk, poddawać się łatwej apatii, biadając tylko nad przewrotnością agitatorów. Trzeba koniecznie szukać skutecznych środków, celem odzyskania zagubionych owieczek, bo żadna z nich nie jest definitywnie potępiona.

Podobnie jak Jezus Chrystus — zakończył prelegent — powinniśmy żywić gorące współczucie zarówno dla tych odczuwających głód chleba materialnego, jak, co ważniejsze dla tych, co poszukują Boga i jego absolutnej sprawiedliwości, choć częstokroć z tego grodu Boga nie zdają sobie nawet sprawy. Powinniśmy jako kapłani zrobić rachunek sumienia z tego, cośmy dotąd uczynili dla tych, którzy oddalają się od Kościoła, wiary i spróbować ich do Chrystusa przybliżyć z powrotem.

W przedostatnim dniu II Krajowego Zjazdu Duchowieństwa włoskiego, wygłosił przemówienie Mons. Gaetano Bonicelli, wiceasystent krajowy włoskiej Akcji Katolickiej, oświadczając między innymi, że delikatny temat stosunku współczesnego kaznodziejstwa do bezbożnego komunizmu wymaga, na postawie dotychczasowych doświadczeń włoskiej akcji katolickiej zastosowania przez cały świat katolicki w Italii pewnej jednolitej strategii globalnej wobec komunizmu i komunistów. Ta strategia powinna objąć najprzód rzut oka na całość sytuacji, dający organiczną wizję tego, czego chcą komuniści i jakimi środkami do tego konkretnie w Italii zmierzają, następnie powinna zawierać przegląd naszych możliwości katolickich z rozgraniczeniem kompetencji poszczególnych osób i instytucji, powinna wreszcie zawierać wykaz wskazówek i wytycznych postępowania ogólnie obowiązujących, aby ewangelizację komunistów uczynić głębszą i łatwiejszą.

Następnie O. Rajmund Spiazzi, Dominikanin, profesor Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie wygłosił odczyt na temat: „Miłość prawdy w ewangelizacji”. Prelegent na wstępie zaznaczył, że w podejściu do zagadnienia stosunków między chrześcijaństwem a komunizmem na płaszczyźnie duszpasterskiej, należy jak ognia unikać łatwych uproszczeń i nadmiernej radykalizacji własnej postawy, nastawiać się

natomiast na uwzględnienie bardzo wielu skomplikowanych czynników psychologicznych, socjologicznych, duchowych i politycznych, które pociągają katolików do wstępowania w szeregi partii. Nieraz, ciągnął dalej O. Spiazzi, przyczyną odejścia będzie dla katolika zły przykład, czyli brak ducha autentycznego chrześcijaństwa u współbraci katolików, świeckich czy duchownych. Stąd wskazówka pastoralna, by nacisk kłaść na praktykowanie autentycznego chrześcijaństwa, a więc więcej miłości w stosunkach wzajemnych, a także w stosunku do niewierzących. Dalej należy podkreślać pozytywne strony doktryny marksistowskiej, dające się całkowicie zmieścić w światopoglądzie chrześcijańskim, jak na przykład docenianie wartości pracy, sprawiedliwości społecznej oraz dążności do postępu i rozwoju kulturalnego.

Chrześcijaństwo, wbrew Marksizmowi, zwalcza zasadę nienawiści, zemsty i gwałtu, a głosi miłość i miłosierdzie oraz wyzwa do cierpliwego współdziałania, do ufania w pomoc Bożą i twierdzi, że prawda jest w miłości a nie w nienawiści i ta ostatnia nic nie rozwiąże, podczas gdy praktykowanie wytrwałe, cierpliwe, uporczywe zasad chrześcijańskich, wraz z upamięnianiem się o humanistyczne prawa dla wszystkich, ukaże braciom niewierzącym i komunistom, że jesteśmy lepszymi humanistami niż oni. Szlachetne współzawodnictwo w humanizmie, pracowitość i dobroć, będzie najlepszą drogą do zjednania ich dla Chrystusa.

Po odczycie O. Spiazzi, ks. Biskup Hnilica podzielił się z uczestnikami zjazdu swymi wspomnieniami z więzienia w Czechosłowacji za czasów stalinowskich, podkreślając, że nasza polemika z komunistami musi być oparta na miłości a nie na nienawiści i jedynie wtedy osiągnie rezultaty.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 15 MAJA

Piąta po Wielkanocy

Św. Jana Chrzciciela de la Salle, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 16 MAJA

Św. Andrzeja Boboli, Męczennika

WTOREK 17 MAJA

Św. Paschalisa Baylon, Wyznawcy

ŚRODA 18 MAJA

Św. Wenancjusza, Męczennika

CZWARTEK 19 MAJA

Wniebowstąpienie Pańskie

Św. Piotra Celestyna, Papieża i Wyznawcy

PIĄTEK 20 MAJA

Św. Bernardyna ze Sieny, Wyznawcy

SOBOTA 21 MAJA

Św. Jana Nepomucena, Męczennika

Bekeja

NA 5 NIEDZIELE PO WIELKANOCY
(według listu św. Jakuba Apostoła 1, 22-27)

Najmilsi! Bądźcie wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli kto słucha słowa, a nie wypełnia go, podobny będzie do człowieka przypatrującego się naturalnemu swemu obliczu w zwierciadle, gdyż przypatrzył się sobie i odszedł, a niebawem zapomniał, jakim był. Kto zaś wniknął we wzniosłe prawo wolności i wytrwał w nim, stał się nie tylko zapominającym słuchaczem, ale wykonawcą dzieła: ten będzie błogosławiony dla czynu swego. A jeśli kto mniema, że jest pobożny, nie powściągnąjąc języka swego, lecz zwodząc serce swoje, tego pobożność próżna jest. Czystą i nieskałaną pobożnością wobec Boga i Ojca jest nawiedzanie sierot i wdów w utrapieniach ich i strzeżenie samego siebie od zmytu tego świata.



Naród swojej Królowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wierności w wierze narodu polskiego na przestrzeni wszystkich lat naszego historycznego istnienia. Krótko, ale przepięknie przemówił po Mszy św. ks. Kardynał Feltrin, ujmując sobie obecnych w katedrze Polaków szczerą przyjaźnią w stosunku do Polaków, którą wyczuwało się w każdym jego słowie. Ks. Biskup Rubin dziękował po francusku i angielsku naszym francuski i amerykański przyjacielom za udział w uroczystościach milenijnych.

Na ekranie telewizyjnym

W momencie, kiedy w katedrze Notre-Dame rozpoczynało się uroczyste nabożeństwo nadawane przez radio do Polski, w telewizji francuskiej przeprowadzono wywiad z sekretarzem Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, ks. Pratałem Bernackim na temat Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. W krótkiej rozmowie ks. Pratał przedstawił w obszernych skrótach dzieje Polski począwszy od chrztu Mieszka I. W tym samym czasie na ekranie pojawiały się obrazy ilustrujące i pozwalające na lepsze zrozumienie toczącej się rozmowy. Przechodząc do obchodów milenijnych na emigracji, ks. Pratał podkreślił szczególnie mocno budowę kościoła polskiego w Lens jako pomnika Millenium emigracji polskiej we Francji. Dało to okazję do pokazania na ekranie telewizyjnym makietę przyszłego kościoła. Zakończenie rozmowy było szczególnie wzruszające, kiedy ks. Pratał Bernacki, były więzień obozów koncentracyjnych, mówił o przebaczeniu dla Niemców. Z politycznego punktu widzenia — mówił on — nikt nam nie może wziąć za złe pewnej ostrożności i czujności wobec Niemców od których doznaliśmy zbyt wielkich cierpień i krzywd, jako chrześcijanie jednak jesteśmy po stronie naszych biskupów, gdy mówią: przebaczymy.

Akademia w sali Pleyel

Popołudniową akademią w sali Pleyel rozpoczął chór uczniów Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt najstarszą pieśnią religijną pochodzącą z XIII wieku „Bogurodzica Dziewica”. Ten sam dobrze się prezentujący chór, ubrany w równe, szkolne mundurki, wykonał jeszcze w ciągu akademii pod kierownictwem ks. prof. Kraculca inne utwory religijne i ludowe, zbierając zastrżone brawa.

Słowo wstępne wygłosił ks. Infułat Kazimierz Kwaśny, witając liczne osobistości francuskie i polskie, a zwłaszcza delegata Prymasa Polski, ks. Biskupa Rubina, który z kolei przemówił podkreślając ciężkie stanowisko episkopatu polskiego w chwili obecnej. Pocięchą w tej trudnej sytuacji jest powszechna sympatia do chrześcijańskiej Polski na całym świecie. Jako dowód ks. Biskup odczytał list murzyńskie-

go biskupa skierowany do niego z okazji obchodów Tysiąclecia. Przemówienie swoje zakończył ks. Biskup stwierdzeniem, że tak jak biskupi polscy stoją zwartym murem przy osobie Prymasa Polski, tak i my tutaj na emigracji jesteśmy wszyscy jak jeden mąż solidarni z ks. Kardynałem Wyszyńskim.

Świątną konferencją na temat: Tysiąc lat Polski Chrześcijańskiej” wygłosił redaktor Witold Nowosad. Nie pomijając żadnego aspektu tysiącletniego dorobku Polski chrześcijańskiej, mówca umiał w sposób barwny, pełen życia wprowadzić słuchaczy w atmosferę chrześcijańskiej miłości przewijającej się przez dzieje naszego narodu i stanowiącym dziś naszą szlachetną dumę. Dla audytorium przygotowanego na suchy wykład, prelekcja red. Nowosada stała się niezapomnianym przeżyciem. Burza oklasków była nagrodą za tę miłą niespodziankę.

Drugim mówcą był minister Raymond Triboulet. Nawiązał on do momentów łą-

czących dzieje naszego narodu z dziejami Francji. Wywód swój zakończył wspomnieniami z ostatnich lat wojny, kiedy to braterstwo broni i wspólnie przeżyta niedola jeszcze raz zbliżyły dwa bratnie narody.

W części artystycznej poza wymienionym już chórem Internatu św. Kazimierza, występował Jerzy Gajek. Wykonał on Polonez, Mazurek i Etiudę rewolucyjną Chopina. Weronika Bell oczarowała wszystkich swoim wspaniałym sopranowym głosem ariami z „Halki” Moniuszki. Zespół taneczny paryskiemu KSMP odtęńczył z młodzieńczą werwą mazura i tańce góralskie.

Hymny narodowe francuski i polski, odśpiewane przez chór z Vaudricourt, zakończyły udaną całość.

Szkoda, że wielka sala Pleyel nie zdołała pomieścić wszystkich. Setki ludzi nieraz przybyłych z daleka, a wśród nich Polacy z okręgu Montceau-les-Mines, nie mogli się dostać do wnętrza. Całość bowiem była na wysokim poziomie i przynosi zaszczyt organizatorom.

Na Jasnej Górze

Centralna uroczystość Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej na Jasnej Górze odbywała się pod znakiem nieobecności Papieża, któremu nie udzielono zezwolenia

na wjazd do Polski. Nieobecnego Ojca św. przypominał pusty zarezerwowany dla niego hotel, na którym umieszczono portret Pawła VI, a u jego stóp wianzanke kwiatów.

O nieobecnym Ojcu św. mówił również ks. Kardynał Wyszyński, mianowany legatem papieskim na uroczystości jasnogórskie: „Papież pragnął na przybyć jako pielgrzym, aby razem z nami uczcić Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej. Jako jego legat wypełnię to zadanie i w imieniu Ojca św. przekazuję wam jego apostołskie błogostawienie. Paweł VI osobiście zwrócił się do przedstawicielstwa polskiego w Rzymie, aby uzyskać zgodę na przybycie do nas. Wydaje się, że podróż ta nie mieściła się w zamiarach Bożych, ale z całą pewnością nadejdzie dzień, w którym doczekamy się tej chwili”.

Mimo ogromnych wysiłków ze strony władz, by nie dopuścić pielgrzymów do Częstochowy, zebrano się tam, według oceny obserwatorów zachodnich, mimo wszystko od 300 do 500 tysięcy wiernych. Trzeciomajowa uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.30 procesją na wałach, w czasie której obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nieśli na przemian Prymas Polski i arcybiskupi, biskupi z Ziemi Zachodnich, przedstawiciele wolnych zawodów, matki licznych rodzin, emigranci, rybacy, górnicy, włościanie i b. deportowani.

Pontyfikalną Mszę św. celebrował ks. Kardynał Wyszyński. W kazaniu ks. Arcybiskup Antoni Baraniak z Poznania, zwracając się do Prymasa Polski mówił: „Dziesięć lat temu ten tron prymasowski był pusty. Byłeś prześladowany dla Matki Bożej wówczas i dzisiaj również. Dla nas jesteś prawdziwym ojcem ludu Bożego i całego

(Dokończenie na str. 9)

AKT ODDANIA SIĘ MATCE BOŻEJ

Poniżej podajemy tekst oddania się w niewolę Matki Najświętszej. Rozszedł się on w Kraju w tysiącnych egzemplarzach jako zwykła odbitka fotograficzna; władze Polski ludowej bowiem nie zgodziły się na wydanie go drukiem.

Oddajemy go do dyspozycji Polakom na emigracji w nadziei, że zostanie maksymalnie wykorzystany.

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję cię Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi Świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odciąć wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz. Spraw więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

Odpust 5 lat za każdorazowe pobożne odmówienie tej modlitwy; 7 lat za odmówienie w jakkolwiek sobotę roku. Odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 23)

— Kobięcy strój jest bardzo prosty. Nie nosimy tych wszystkich szelek, spinek, krawatów, kołnierzyków jak wy.

Wyszli pod rękę, w słoneczny blask letniego, upalnego londyńskiego dnia.

— Pojedziemy na ulicę Oksfordzką. Byłaś tam kiedy?

— Byłam, ale nie po zakupy.

Gdy przyjechali na miejsce, zastali ulicę, rojącą się od tłumów.

— Najpierw kupimy strój kąpielowy.

— Czy naprawdę musimy?

— Przecież nie będziesz się kąpać w morzu nago.

Roześmiała się.

— Tym mnie przekonałeś.

Weszli do ogromnego sklepu towarowego.

Aż się zawrotu głowy dostawało od obfitości towarów.

— Przeczytajmy napisy. Patrz! Kostiumy kąpielowe są na trzecim piętrze.

Pojechali windą.

Wielka sala pyszniła się wszystkimi barwanymi rozłożonych kostiumów, płaszczy kąpielowych, czepków.

— Jakiego chcesz koloru?

— Chyba ciemny.

Wyszukała sobie bardzo skromny, mało wycięty, bez ozdób. Nie wiedziała, że był droższy od innych, z czystej wełny.

Kazał zapakować.

— Ale do kostiumu potrzebny jest czeppek. Wybierz.

— Czepka nie potrzebuję. Mogę się kąpać z odsłoniętą głową.

— Włosy ci się zamoczą.

— To nic nie szkodzi.

— Nie mogę pozwolić, by ci się włosy zamoczyły. Jesteś pod moją opieką.

Kazał sprzedającej panie podać kilka do wyboru.

— Przymierz.

Czuła się jak dziecko, prowadzone przez mamę za rękę. Mimo woli wykonywała co kazał.

— Bardzo ci w tym ładnie. Jak ci się podoba?

— Trochę ciasny.

— Przymierz ten.

Chór Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt, który występował ostatnio w Valenciennes na okręgową uroczystość Tysiąclecia, w Lens, z okazji założenia kamienia węgielnego pod nowy Kościół polski, w Paryżu na centralnym obchodzie Milenium Polski Chrześcijańskiej, obecnie przebywa w Rzymie, gdzie wystąpi na uroczystej akademii millenijnej.



Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

— Ten dobry.

Także kazał zapakować i za oba sprawy zapłacił.

— A teraz pójdziemy kupić sukienkę.

Zjechali windą na dół i wyszli na ulicę.

— Myślę, że sukienkę lepiej kupić w sklepie specjalnym, a nie w takim wielkim domu towarowym.

— Kupowałeś już komu sukienki? — pytała z nutą zazębą.

— Nie — odpowiedział z wielką powagą.

— Kilka razy zdarzało mi się paniom, Polkom i Angielkom, kupować kawę w cukierni, oraz przynosić im do domu czekoladki na imieniny. Ale dotąd nigdy jeszcze żadnej kobiecie nie kupowałem nic więcej. To też robi mi to niesłychaną przyjemność.

Zatrzymali się przed wystawą sklepową.

— Jak ci się te sukienki podobają?

Przypatrywała się wystawie z zachwytem.

— Cudne!

— Pokaż palcem, które ci się podobają najwięcej.

— Wszystkie. Ta, i ta, i ta, i ta. W ogóle wszystkie.

— Wejdźmy.

Kazał jej przymierzyć kilka, ale nie chciała przymierzać, tylko przyglądała do siebie i przyglądała się w lustrze.

Oceniał od siebie, czy było jej w nich do twarzy.

— Ta będzie dobra. Przynajmniej moim zdaniem. Czy ci się podoba?

— Bardzo. Najwięcej ze wszystkich.

— Proszę zapakować — zwrócił się do panny sprzedającej. — To jest strojna na zabawę taneczną. A teraz poszukamy letniej, na jutro do Brighton. Taniej, ładnej sukieneczki na wycieczkę.

— Daj spokój! Przecież ty zwiariowałeś. Ja nie jestem choinką, żebyś mnie tak obwieszał prezentami.

— Cicho bądź i słuchaj co mąż każe. Jesteś pod moją opieką.

Kupili drugą sukienkę. Miała wypieki na twarzy — zarazem z emocji kupowania i radości, oraz z zażenowania.

— Teraz jeszcze musimy zająć po buciuki.

— Przecież ja buciuki mam.

— Potrzebujesz dwóch par, takich jakich nie masz. Ładnych pantofelków do tej strojnej sukni na zabawę i czegoś w rodzaju trepeków na jutro nad morze.

Kupili i to. Gdy siedziała w składzie ubiwa na kanapce i przymierzała coraz to inne pary pantofelków i gdy stał obok niej i patrzył śmiało i bez przerwy na jej nogi, to częściowo obnażone, w samych tylko półczochach, przez które przeświecały paluszki, to przyodziane w coraz to inne obuwie, miał dziwne uczucie że ma wobec niej prawa, które ona uznaje nie tylko bez buntu, lecz jakby z odcieniem zalotności i koleżeńskie poufałości.

Obładowani pakunkami znaleźli się na ulicy.

— Chodźmy na lody do cukierni. A może wolisz kawę?

— Wolę lody.

Usiedli.

— Uff! Aż się zmęczyłam. Nie przypuszczałam, że jesteś taki rozrzutny.

— Zmęczyłaś się — czym?

— Trochę chodzeniem po mieście, ale najwięcej emocją. Wojowaniem z tobą i ustępowaniem ci.

— Ale musisz mi przyznać, że kupiliśmy ładne rzeczy.

— Śliczne. Tak mnie psujesz, że nie chce mi się wierzyc, że to prawda. Mam uczucie, że to sen.

Spojrzała mu w oczy.

— Nawet nie potrafię dziękować. Choć powinienam. Ale nie wiem, jak się to robi. Nikt mnie nigdy w życiu tak nie psuł. Mamusia psuła mnie dobrocią, ale nie pieniądze, bo pieniądze nie miała.

Wrócili do domu wcześniej, bo mieli najajutrz zamiar wcześniej wstać.

Gdy znaleźli się w swoim mieszkaniu, wzięła go rękoma za obie ręce.

— Dziękuję!

Myślał, że mu się rzuci na szyję, ale nie zrobiła tego. Miał ogromną ochotę ją pocałować, ale uważał, że zrobić tego nie powinien. Byłoby to żądaniem zapłaty za prezenty. Uważałaby, że nie może odmówić — a nie wiadomo, czy sama ma na to ochotę.

— Może wszystko przymierzysz?

— Dobrze! Pałę się do tego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŁUDZIE SĄ TAGY

POWIEDZ MI LUSTRO... — Francuscy kosmetolodzy obliczyli, ile czasu zajmie pranie i nadobne spoglądanie w lustro. Liczyć należy nader interesująco. Dziewczynki w wieku od 6 do 10 lat spędzają codziennie przed lustrem przeciętnie 7 minut, panie w wieku od 20-23 lat już znacznie więcej, bo aż 99 minut. Kobiety, które przekroczyły 60 lat czasu poświęcają na 7-minutowe normy...

MISS SPRZED 1700 LAT. — Belgijski naukowiec Gustave Le Pège odkrył w poludniowych rejonach Chile, niedaleko miejscowości Puracas, niezwykłe podziemne muzeum, składające się z niezliczonej liczby grobowców, zawierających ponad 400 indiańskich mumii. Wśród zabalsamowanych szkieletów (ich wiek oblicza się na około 1700 lat) uczony znalazł smutną i okropną dziecinę, która żyjąc dziś, bez wątpienia dożyłaby — jego zdaniem — tytuł „miss Chile”.

Ma ona uśmiałe, krucoocarne warkocze i niezwykłej piękności rysy twarzy.

Le Pège już od wielu lat tropi ślad kultury materialnej Indian. Ogółem natrafili oni na 60 cmentarzy, z których wiele pochodzi sprzed 5000 lat.

NIESPOKOJNY MIODOWY MIESIĄC. — Wiadomo, na czym najbardziej zależy świeżo zaślubionym parom: na samotności i spokoju. Tymczasem w rzymskim domu państwa Porotti, przez następne kilkadziesiąt godzin po ślubie, jak na ślub dawnośny u drzewi bez przerwy sygnalizował nadzieję nowego gościa. To jednak nie znajomi państwa młodych byli tacy nietakowni, lecz historosie i posłańcy z wielkich domów towarowych. Każdy z nich przybywał z wielką paczką pod pachą, wszystkie nosiły adres pani młodej, Alidy Porotti, wszystkie skierowały... elektryczne odurzaczki.

Nie pomagały protesty, postąncie twierdzeń, że wykonują polecenia swoich szefów i dostarczają towar, zamówiony przez panią Alidę Porotti. W ciągu kilku dni w mieszkaniu młodej pary znalazło się równo 110 odurzaczy!

Pani Alida złożyła skargę na policję. Carabinieri bardzo szybko rozwiązała zagadkę. Hurtowego zamówienia 250 odurzaczy do konal odrzucono kandydat do ręki pani Alidy, który postanowił się zemścić, odurzając młodej parze „miodowy miesiąc”...

SAMOCHODY TURYSTYCZNE W HISPANII. — Rapid hiszpański samierza skonstruował w tym roku 300 tysięcy samochodów dla lepszej obsługi turystów nagrańskich.

„...Słasy wojownicy idą na bój krwawy”

W nocy z 2 na 3 maja 1921 roku, wybuchło na Górnym Śląsku III powstanie. Wyniszczone i zdruznozone wojną kraje cieszyły się już pokojem, oddychały wolnością, a Śląsk przeżywał swoje najcięższe dni i miesiące. Mówi się, i słusznie, że wszystkie trzy powstania ślaskie, które wybuchły rok za rokiem (1919, 1920 i 1921) były masowymi powstaniem całej ludności ślaskiej.

Przypomnijmy na wstępie kilka faktów i historii. Śląsk oderwany został od Macierzy w XIV wieku i oddał przechodził zmienne koleje losu. Najpierw był pod panowaniem czeskim, potem przez krótkie okresy, pewnie księstwa wracały do Polski, wreszcie przypadek Habsburgom a w połowie wieku XVIII zagarnęli go Prusacy. Wszystkie te perypetie doprowadziły do zgermanizowania się szlachty polskiej i miejscowych magnatów, tak że na tym terenie jedynym reprezentantem polskości był prosty lud, który wiernie trwał przy mowie ojczystej, tradycji i wierze ojców.

Nie pomogły naciski i wszelkie akcje germanizacyjne od perfidnych do najbardziej prostackich — miejscowa ludność nie pozwoliła się zgermanizować. Powstająca w połowie XIX wieku rodzima inteligencja śląska, nie tylko że nie zerwała z zohydowaną w szkołach niemieckich polskością, ale wręcz odwrotnie, odżywiła świadomość narodową, interesowała się kulturą polską, nawiązywała żywe kontakty z takimi ośrodkami polskości jak Kraków czy Warszawa i rozwijała pracę uświadamiającą wśród polskiego, prostego ludu ślaskiego. Konflikty pomiędzy polskim ludem a przybyszami-Prusakami rodziły się zaś coraz większe. Niemcy byli na Śląsku feudalistami, kapitalistami i urzędnikami, Polacy zaś — siłą roboczą okrutnie wykorzystywaną i w dodatku pogardzaną ze względu na swą narodowość.

Pod klase Niemiec w roku 1918, Polacy na Górnym Śląsku, którzy stanowili tu znakomitą większość, domagali się powrotu do wolnej Ojczyzny. Niemcy zaś, bojąc się utraty Śląska, używali na arenie międzynarodowej wszelkich wpływów, aby nie dopuścić do takiej decyzji Aliantów, zaś na samym Śląsku gwałtami i terrorem starali się zastraszyć polską ludność. Sprowadzili na teren Górnego Śląska blisko 20 tysięcy ochotników, tzw. Grenzschutz, składający się, nawet według oświadczenia samych Niemców, z najgorszych szumowin.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu I powstania w sierpniu 1919 r. było zwalnianie z hut i fabryk Polaków i przyjmowanie na ich miejsce członków Grenzschutzu. W tymże roku Alianci ustalili, że o przynależności Śląska ma zdecydować plebiscyt. Rozpoczęły się przygotowania z obydwu stron, miałowiciele strona niemiecka, jako ta, która miała i władzę administracyjną i policyjną w swoich rękach, pozwała się ze zdwojona siłą pasiwie nad bezbroną polską ludność.

Bojówki niemieckie były do tego stopnia zuchwale, że napadały nawet na oficjalne polskie placówki, powstałe z rozporządzenia władz alianckich i to w miastach obsadzonych przez wojska międzyzwojskujące. Między innymi 27 marca 1920 roku zaatakowały Polski Komisarzat Plebiscytowy w Bytomiu. Szalejące bezprawie doprowadziło do wybuchu II powstania. Krwawa ślubienna powstanie przyczyniło się

przynajmniej do tego, że usunięty został t.zw. Selbstschutz — zbrodnicze bojówki niemieckie, a na ich miejsce powołana została mieszana policja plebiscytowa.

20 marca 1921 roku, a więc 45 lat temu, odbył się plebiscyt. Niełatwo i tym razem zostały zawiedzione nadzieje Polaków. Niemcy, gdzie im się tylko udało, terrorizowali Polaków przychodzących do urn wyborczych, grozili zwolnieniami z pracy a ponadto sprowadzili z Rzeszy prawie 200 tysięcy zrekompensowanych emigrantów ze Śląska, tak że obraz znowu został zafałszowany. Za Niemcami padło przeszło 700 tys. głosów, za Polską jedynie blisko 500 tys., a przeciętne według oficjalnych niemieckich statystyk z roku 1910, więc już także tendencji spreprowadzenia ludności polskiej na terenie plebiscytowym było prawie 70 procent!

Nie było zatem innej rady, tylko chwycić za broń i w ten sposób za-



Dzieci w pięknych strojach ślaskich.

dokumentować swój sprzeciw. Na Śląsku działała od r. 1919 tajna Polska Organizacja Wojskowa. W nocy z 2 na 3 maja wybuchło powstanie, na czele którego stanął Wojciech Karfanty, górnośląski działacz społeczny, były poseł polskiej ludności do parlamentu niemieckiego.

Do boju stanęło 60 tys. chłopów, robotników i młodzieży. Z jednej rodziny ślaskiej brało udział w powstaniu nieraz 6 i 7 osób. Ojciec zabierał wszystkich synów, nawet 14-letnich! W szeregach powstańczych mogła też być spoukład ochotników, którzy przekradli się przez zieloną granicę do Polski na Śląsk — „jakichś młodzików z podeszłymi, oddziały od Poznania, jakiegoś Bartosze od Krakowa” — jak mówił w wierszu ślaski poeta.

Nie dla wszystkich powstańców starczyło broni, nie wszędzie była amunicja, ale zapal czyni cuda.

W pierwszych dniach majowych powstańcy zdążyli opanować dużą część terenu na prawym brzegu Odry wraz z najwyższym wzniesieniem, Górą św. Anny. Po ciężkich walkach, trwających prawie 2 miesiące, przywódcy powstania, Wojciech Karfanty, dał rozkaz zaprzestania walki i wycofanie się na ustalone pozycje; pragnął dalszy ciąg rozgrywek zalewać przy okragłym stole, bez rozlewu krwi. Wprawdzie ani powstańcy, ani dowództwo niemieckie nie chciało zaprzestać boju, lecz mimo to politycy przy poparciu Komisji Międzyzwojskującej doprowadzili do przerwania walk.

Na Śląsku więcej ofiar i tragedii aniżeli walki powstańcze, spowodowały morderstwa i zniszczenie majątku niemieckich nad Polakami i ich rodzinami. Już w okresie powstań dano się na Śląsku poznać „nadludziom”, późniejsi oprawcy hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Członkowie organizacji „Heinz”, którzy bestialsko mordowali powstańców, nosili już wówczas swastykę na hełmach, a z oświeconego Wehrwofu, szalejącego na Raciborszczyźnie, powstał w latach hitlerowskich pierwszy, wzorcowy oddział SA w Raciborzu.

Dla zilustrowania działalności fanatyków niemieckich, niech posłużą poniżej drobny, ale jakże charakterystyczny przykład:

W Starym Koźlu Niemcy wycofując się w maju 1921 r., zamordowali bestialsko 5 powstańców. Dowódcą oddziału powstańczego, Jan Keller, po wkroczeniu do Koźla zarządził w obecności Komisji Alianckiej, do której należeli Włosi, Francuzi i Anglicy, ekshumację zwłok. Do protokołu sporządzonego w 3 językach, dołączono zabrane na miejscu zdjęcie. Jakież było zdziwienie J. Kellera, gdy „po kilku tygodniach wpadło mi do rąk pismo „Berliner Illustrierte”... Oto przede mną fotografia ofiar ze Starego Koźla, na której wycięto czy też wyrusowano postacie polskich członków Komisji i oficera francuskiego. A pod fotografią wyjaśnienie: „Tak szaleją policyjcy bandyci na Górnym Śląsku”. To samo zdjęcie umieszczone zostało także w broszurze niemieckiej, wydanej w roku 1922 w Gliwicach z napisem: „Zwłoki Niemców, ofiar polskiego terrorku, znalezione pod Małą Panwią”.

W wyniku III powstania powróciło do Macierzy 30% obszaru plebiscytowego i 46% jego ludności. Lecz problem nie został zafalwany. W granicach Rzeszy pozostało blisko 700 tys. polskiej ludności, która poddawana była w czasach hitlerowskich ostrej germanizacji. Dopiero w 1945 r. Śląsk powrócił do Polski.

Rocznice uroczystości powstańcze odbywają się na Opolszczyźnie co roku na Gorze św. Anny, właśnie tam, gdzie toczyły się najbardziej zacieble boje. Uczestniczą w nich weterani-powstańcy.

Dla upamiętnienia walk, postawiono tu pomnik X. Dunikowskiego. Dzieło symbolizuje niezapomniany czyn tych, którzy życie dali za sprawę polską na Śląsku, jak i tych, którzy przetrwawszy, zrywali się jeszcze wielekroć do boju, wprawdzie nie z bronią w ręku, lecz z polskim słowem i polską pieśnią, które były równie groźne dla wroga, i doszli zwycięsko do mety, do wolności.

R. Bednorz.

Migawki emigracyjne

MODLITWA W INTENCJI POLSKI.

— W bazylisce św. Teresy w Lisieux znajduje się ołtarz poświęcony Polsce (pierwszy od wojny z lewej strony). Można tam rano po raz spotać cudzoziemców modlących się w intencji Polski.

POLSKIE SIÓSTRY SERAFITKI W SZWECJI. — Do Szwecji przybyło z Polski 12 sióstr Serafitek. Powierzono im zarząd i opiekę nad domem starców, w którym znajdują się kobiety ze środowiska inteligencji, będące w trudnych warunkach materialnych. Zakład ten ufundowała królowa Josefina (1807-76), żona króla szwedzkiego i norweskiego Oskara I. Siostro mają również w przyszłości prowadzić internat dla dziewcząt przy budującej się szkole katolickiej. Prasa szwedzka poświęcała kolumnom przybyłym z Polski wiele miejsca. Artykuły uciechowane były żywcem i sympatycznie.

NOWE PISMO. — Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Madrycie, ks. Pralat Walorek, wydaje na polecenie biuletyn dla Polaków w Hiszpanii, p.t.: „Inter nos — między nami”. Biuletyn wychodzi się w 100 egzemplarzach. Datą wysyłki są numery. — Omówiono w nich sprawy Kościoła powszechnego, życie Kościoła w Kraju i na emigracji oraz lokalne sprawy Polaków w Hiszpanii.

KŁOPOTY UCHODZĄCY. — Rzymski dziennik „Messagero” ogłosił list pewnej ofiary polityki „kosmicznej”:

„Jestem uchodźcą, przybyłem z szalonej kurliny. Mieszkam w obozie pod Rzymem i jestem teraz ofiarą nieznanej sytuacji. Do niedawna powodził mi się dobrze. Szedłem do ambasady amerykańskiej, gadałem o Rosjanach i dostawalemi zapomóg. Potem udawałem się do rosyjskiej ambasady, gadałem ile o Amerykanach i mówilem, że już jestem prawie zdecydowany powrócić do szalonej kurliny. Również otrzymałem listy. W ten sposób doskonale sobie radziłem. Ale od pierwszej podróży kosmicznej polityka ziemska nie jest już interesująca. Amerykanie mówią mi: „Jesi chcesz wracać do Rosji, to idź”. A Rosjanie: „Jesi chcesz się repatrować, to dobrze, nam to obojętne”. Nie rozumiem nowej międzynarodowej sytuacji. Oba narody myślą już tylko o Księpczu a nie o człowieku. Ale ja biadny uchodźca, zostałem opuszczony przez Rosjan i Amerykanów. Zwracam się więc do Was Panowie i proszę o pomoc. W. d. IV”.

OMEGA

Dwa fraki Władysława Reymonta

Kiedy w Kobieli Wielkiej pod Radomiem, w domu organisty Reymonta ożenionego z Kupczyńską, siostrą miejscowego proboszcza syn przyszedł na świat w 1867 r., „któremu na chrzcie dano Stanisław-Władysław, nie przypuszczał nikt, że niespokojne koleje jego życia rozpoczyna się od fraka i na fraku zakończy.

A było to tak:

Kiedy Reymontowie przenieśli się do miasteczka Tuszyń pod Łodzią, dzieci ich zaczęły uczęszczać do szkół pilnie się uczyć, tylko jeden Stach nie zdradzał chęci do książek. Postanowiono więc oddać go do rzemieślniaka i wysłano do Warszawy, gdzie zamieszkał jako terminator u mistrza igły i nożyc, pana Jakimowicza. Ale i tu nauka szła mu niesporo, gdyż zamiast pilnować fachu, do którego miał się sposobić, latał po teatrach i przyjaźnił się z pracującymi w nich ludźmi. Mimo to pryncypał dopiłnował młodzieńca, który starszym cechu przedstawił uszyty przez siebie frak i otrzymał dyplom czeladnika krawieckiego. „Był to pierwszy i ostatni dyplom jaki otrzymałem” — wspominał Reymont żartobliwie po latach.

Niespokojny i przekorny młodzieniec chowa dyplom krawiecki do kufierka i przyłącza się do wędrownego zespołu aktorskiego, objeżdżającego miasteczka polskie i zmienia swoje nazwisko z Reymonta na Reymont. W wędrowkach tych styka się z teozofami, rozpowszechnioną w owym czasie sektą religijną, którzy ułatwiają mu wyjazd do Wrocławia, a później do Londynu. Powróciwszy do kraju, niedoszły krawiec pracuje jako robotnik w jednej z łódzkich fabryk, a po opuszczeniu jej otrzymuje posadę praktykanta kolejowego na stacji Lipce, pomiędzy Skierniewicami a Koluszkami. Tam właśnie poznaje życie chłopów, które miało zadecydować o dalszej drodze do wielkości i chwały.

— Zawsze był wałkoń — wspominał jeszcze przed kilku laty kolejowy kolega Reymonta, Stanisław Kuczkowski z Lipiec — wylegiwał się całymi godzinami na płantach kolejowych albo spał w rowie i poądywał z ludźmi, a jak gdzie jakie wesele zasłyszał, odpust czy chrzciny, zaraz leciał.

Zabrane w czasie tych wędrowek i zajęć spostrzeżenia, zapisywane skrętnie w grubym notesie, posłużyły później młodemu Reymontowi do odtworzenia barwnego obrazu opisywanych przez niego powieściowych zdarzeń i postaci.

Życie wśród wędrownych aktorów ułatwiło Reymontowi napisanie „Komediantki”, powieści o prowincjonalnej dziewczynie, marzącej o zrobieniu kariery artystycznej. Niejako dalszym ciągiem jej aktorskiej przygody stała się powieść „Fermenty”, w której pokazane jest piekło

takiego życia oraz związane z nim upokorzenia i upadki.

Doświadczenia zebrane w czasie swej pracy w farbiarni łódzkiej oraz kulisy poznanego życia tamtejszych przemysłowców umożliwiły Reymontowi roztoczenie w „Ziemi obiecanej” szerokiej panoramy krzyżujących się interesów właścicieli fabryk z ich pracownikami i rozgrywających się na tym tle namiętności.

Pierwszym jednak utworem, który zwrócił uwagę na młodego pisarza, było opowiadanie „Pielgrzymka do Jasnej Góry”, jaką sam odbył, wstępując do nowicjatu OO. Paulinów w Częstochowie.

Trzy lata później Reymont padł ofiarą katastrofy kolejowej i — jako już znany autor — otrzymał odszkodowanie w sumie 40.000 rubli, olbrzymią na owe czasy sumę, co pozwoliło mu na swobodne kontynuowanie literackiej działalności.

Finansowo niezależny, Reymont przesiaduje to w kraju, to w uzdrowiskach Włoch i Francji, gdzie pisze powieść „Chłopi”, która stała się jego największym osiągnięciem literackim.

Jako źródło służyły mu przy pisaniu wspomnienia z pobytu w Lipcach oraz no-

les, w którym zapisywał swoje obserwacje oraz powiedzenia, przysłowia, piosenki i zwyczaje wiejskie. Niezwykła pamięć pozwalała Reymontowi odzwierać najdrobniejsze szczegóły życia tamtejszej wsi — od ubiorów i domowych sprzętów, poprzez prace polowe i słońki wiejskie, do odпустowych zabaw, weseł, chrzciny i pogrzebów. Rozległa panorama wsi polskiej pod Łodzią, zaczęła się ukazywać w odcinkach „Tygodnika Ilustrowanego” poczynawszy od 1904 r. Ostatni odcinek czwartego tomu wyszedł w 1909 roku.

Powieść stała się wielkim wydarzeniem literackim. Przyniosła tak szeroki i prawdziwy obraz życia chłopskiego, jakiego jeszcze nikt, poza Reymontem, w Polsce nie namalował. Nazywano ją „Panem Tadeuszem XX wieku”.

Główny bohater tej epopei, Boryna, jest bogatym gospodarzem wiejskim, pierwszą osobą w Lipcach, obok niego zaś tłoczy się tłum biednych komorników, parobków i sług, o których życiu decyduje pieniądź. Na tym tle rozgrywa się pełna namiętności i żaru miłość Antka i Jagny.

W czasie I wojny światowej ukazała się historyczna epopeja Reymonta: „Rok 1794” o ostatnim sejmie Rzeczypospolitej, konstytucji 3 Maja i kościuszkowskim powstaniu.

Wskreszenie Polski w 1918 roku związało Reymonta z ruchem ludowym, w którym autor „Chłopów” upatrywał przyszłość ojczyzny, i któremu pozostał wierny do końca życia.

Emigracja polska w Ameryce zaprasza Reymonta, który dwukrotnie odwiedza Stany Zjednoczone i w tamtejszych ośrodkach polonijnych mówi o kraju powstającym do życia po wiekowej niewoli.

Zawsze gorąco przyjmowany przez amerykańską Polonię, organizuje pomoc dla kraju.

W 1924 r. zgłoszono kandydaturę Reymonta i Żeromskiego do Nagrody Nobla. Kontrkandydatami byli Tomasz Mann, Tomasz Hardy, Maksym Gorki, Blasco Ibanez i Sygryda Undset. Wiadomość o przyznaniu nagrody autorowi „Chłopów” zastaje Reymonta we Francji. Jak nakazuje ceremoniał, pisarz musi wdziac frak, aby odebrać ją z rąk króla. Był to drugi frak w życiu Reymonta...

Niebawem laureat zapada na zdrowiu, ale jeszcze w sierpniu 1925 r. ukazuje się obok Witosa na trybunie w czasie zjazdu ludowego w Wierchostawicach.

W kilka miesięcy później, 5 grudnia 1925 roku, Warszawa i cały kraj odprawiają Reymonta na miejsce wiecznego spoczynku. W kondukcji pogrzebowym niesiono za trumną na karmazynowych poduszках trzy odznaczenia: Polonia Restituta, nagrody Nobla i emblemat Cechu Krawców.

Odchodził Mistrz chłopskiego eposu, zostawiając w spadku znakomite dzieło.

A. Czerwiński.

ROZMAITOŚCI

Kennedy nakazał akcję w Wietnamie

Znany dziennikarz amerykański James Reston oświadczył na łamach „The New York Times”, że akcje wojskową w Wietnamie nakazał prezydent Kennedy, celem odzyskania prestiżu USA, po nieudanej inwazji Kuby.



Ponowne wydanie książek Stalina

Ze źródeł sowieckich donoszą, że dwie książki wydane przez Stalina: „Marksizm a problemy narodowe” oraz: „Problemy leninizmu”, wycofane z półek przez Chruszczowa, ukazały się w nowym nakładzie.



Większość narkotyków pochodzi z Azji

Tysiące ton z narkotykami, przeważnie opium, przewozi się rocznie z Azji do Europy i kontynentu amerykańskiego. W samej Azji sprzedaje się 200 ton opium rocznie.



Nowa technika w szczepieniu

Laboratoria francuskie produkują obecnie miliony pierścionków, specjalnie przystosowanych do dawania dzieciom zastrzyków przeciw ospie i suchoć.

Na Jasnej Górze

narodu. Pozbawiono nas obecności Ojca św., lecz w twojej osobie Piotr-Opoka jest pomiędzy nami. Nieobecność papieża miała się stać dla ciebie poniżeniem, lecz on cię wyniósł mianując cię swoim zastępcą. My, biskupi polscy wierzymy w ciebie i wyrażamy ci pełne zaufanie na drodze, po której nas prowadzisz. Ty jesteś uosobieniem Kościoła". Długie oklaski wiernych towarzyszyły tym słowom.

W odpowiedzi ks. Kardynał Wyszyński nie czyniąc najmniejszej aluzji do konfliktu między rządem i episkopatem nakreślił dzieje chrześcijaństwa w Polsce, podkreślając przywiązanie Polaków do Matki Najsw.: „Naród wchodzi w drugie tysiąclecie, bogaty w cenne dziedzictwo, przekazane nam przez Kościół św. Pra-

niemy oddać cały naród Matce Najsw., aby prosić Tę, która cieszy się zaufaniem całego narodu, by pomogła Kościołowi wypełnić swoje zadania w świecie i w naszej Ojczyźnie".

Przedpołudniowe uroczystości, w czasie których śpiewał cały lud, zakończyły się dopiero o godz. 3-ej po południu.

Przebaczamy...

W godzinach popołudniowych odbyło się nabożeństwo pod hasłem: Przebaczamy! Liczni zakonnicy odczytywali jeden po drugim przed ołtarzem teksty sławnych autorów szkicuujące dzieje narodu polskiego. Na samym końcu odczytano fragment z listu do biskupów niemieckich: „Wyciągamy ręce do was... Przebaczamy wam i prosimy o przebaczenie. Dopiero wtenczas, gdy wy „biskupi niemieccy i ojcowie Soboru, uściśnięcie nasze ręce jak bracia, dopiero wtedy będziemy mogli obchodzić nasze Tysiąclecie prawdziwie po chrześcijańsku i z czystym sumieniem".

Po odmówieniu „Ojczy nasz" Prymas wznosząc wysoko ręce wołał: Z Jasnej Góry, tego symbolu zwycięstwa, zwyciężając samych siebie, odnosząc zwycięstwo nad samymi sobą, my biskupi polscy z ludem Bożym wołamy: Przebaczamy!". Wierni podjęli to hasło i powtarzali kilkakrotnie: Przebaczamy! Po czym rozległy się długotrwałe oklaski i wivaty na cześć Prymasa i biskupów. Ks. Kardynał Wyszyński dodał jeszcze: „Nie zapomnijmy nigdy o tej części naszej modlitwy: „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Kazanie ks. Arcybiskupa Kominka

W poniedziałek 2 maja, ks. Arcybiskup Kominek wygłosił kazanie w którym m.in. stwierdził: „My nie pragniemy politycznego Kościoła. Wyciągamy rękę w duchu wzajemnego braterstwa, które nie ma się ograniczać do jednego tylko narodu, lub do jednej części w tonie jakiegoś narodu. Głosimy bratnie przebaczenie dla wszystkich narodów mających dobrą i szlachetną wolę... Nikt nie może zamknąć naszej powszechnej wiary chrześcijańskiej do cias-

nego ghetta narodowego, z którego nie ma wyjścia... Widzimy jak wzrasta nowa cywilizacja, nowa uprzemysłowiona Polska z swoją techniką, z swoją kulturą ludową i przewidujemy, że dalszy rozwój w kierunku uspołecznienia jest nieuchronny. Lecz my nie ograniczamy się wyłącznie do zaobserwowania tej ewolucji; przyjmujemy ją z otwartymi ramionami i bez obawy. My się „przyszłości nie boimy".

W Watykanie

W dniu 3 maja Papież Paweł VI, w grotach Bazyliki św. Piotra celebrował Mszę św. przed ołtarzem z kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, modląc się o wstawienie Królowej Korony Polskiej. We Mszy św. uczestniczyło 15 księży polskich, żyjących w Rzymie, jak również zakonnice.

KONCERT DLA PAPIEŻA

Paweł VI był obecnym w dniu 30 kwietnia w audytorium głównym Palazzo Pio w Rzymie na tradycyjnym koncercie, zorganizowanym na Jego cześć przez radio-telewizję włoską.

Koncert ten, na całość którego złożyły się utwory Gelliniego, Pizzetti'ego, Szopena i Szymanowskiego, został wykonany przez orkiestrę symfoniczną oraz chór rzymski radio-telewizyjny włoskiej. Rozgłośnia Watykańska transmitowała przebieg koncertu na falach krótkich.

BISKUPI FRANCUSKI OTRZYMALI LEGIĘ HONOROWĄ

Czternastu wybitnych katolików francuskich zostało odznaczonych przez gen. de Gaulle orderem Legii Honorowej. W ich liczbie znajdują się między innymi ks. biskup Renard z Wersalu, ks. biskup Vincent z Bayonne, wikariusz generalny Strasburga, ks. prał. Maurer, znany teolog, Ojciec Danielou oraz trzy zakonnice.

Lista odznaczonych została opublikowana na łamach „Journal Officiel".

PIĘĆ MILIARDÓW LIRÓW OD CHRZEŚCIJAN AUSTRIACKICH

Przeszło 5 miliardów lirów zostało zebranych w Austrii podczas tak zwanego „Dnia dla Indii", który był obchodzony na obszarze całego kraju w dniu 2 kwietnia br.

Wiadomość o tym podał przed kilku dniami prezes główny Caritasu austriackiego, Mons. Ungar, dodając, iż z zebranych funduszy zostaną zakupione artykuły żywnościowe, witaminy oraz lekarstwa.

Inicjatywa ta, która była zrealizowana w wyniku specjalnie zawartej ugody pomiędzy katolikami, protestantami i prawosławnymi Austrii, była powzięta w celu przysięcia z pomocą głodującym masom hinduskim.

OREDZIE DO TURYSTÓW WE WŁOSZACH

Patriarcha Wenecji, ks. kardynał Jan Urbani, w związku z rozpoczynającym się sezonem turystycznym, wystosował specjalne oredzie do ośrodka diecezjalnego opieki religijnej dla turystów, do władz, kleru i personelu hotelowego, w którym pisze między innymi

„Zachowanie się większości turystów jest pełnym godności i szacunku dla tradycji i zwyczajów naszego narodu. Pomimo tego, istnieją nieliczni, którzy utożsamiając swobodę z rozpustą, miasto z plażą, śródmieście miast z obozami wypoczynkowymi — ubierają się w sposób nieodpowiedni oraz zachowują się w sposób skandaliczny. Kto jest odpowiedzialnym w hotelach, w pensjonatach czy też w danym mieszkaniu, może uczynić wiele — pisze dalej Patriarcha — bez wpadania w ton kaznodziejski. Nieraz jedno słowo, rada, zaproszenie, którym towarzyszy prawdziwa uprzejmość i dobroć, mogą uczynić znacznie więcej od wszelkich praw pisanych i od samych przedstawicieli władz, przekonywując osoby o potrzebie lepszego zachowania się". — Kardynał Urbani oredzie swe kończy stwierdzeniem, iż „zachodzi potrzeba okazania wielkiej cierpliwości i nieustępliwości — zwłaszcza ze strony przedstawicieli władz — jeżeli pragnie się uformować mentalność szacunku, godności i prawdziwej wolności".

TELEGRAM EPISKOPATU FRANCUSKIEGO

Ponieważ biskupem francuskim odmówiono wiz na wjazd do Polski, gdzie pragnęli uczestniczyć w uroczystościach jasnogórskich, ks. Kardynał Felin wysłał na Jasną Górę depezę następującej treści:

„Episkopat francuski prosi Waszą Eminencję i biskupów polskich o przyjęcie zapewnienia o gorącej naszej modlitwie w bratniej łączności z Wami i przesyła życzenia serdeczne na przyszłość".

OBRAZ CHRYSYSTUSA W ONZ

Obraz Jerzego Rouaulta, jaki został ofiarowany przez Papieża Pawła VI Organizacji Narodów Zjednoczonych podczas Jego wizyty w Nowym Jorku, został obecnie umieszczony w wielkim halu wejściowym do siedziby ONZ. Obraz ten, przedstawiający Chrystusa na krzyżu, został zawieszony na brązowej ścianie hallu, niedaleko od witraża sporządzonego dla tej wielkiej organizacji międzynarodowej przez Marka Chagall.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalamy sobie przesłać poniżej treść listu, dotyczącego naszego apelu w sprawie pomocy dla Inwalidów wojennych, a nadesłanego przez jednego z Rodaków zamieszkałego w Knulange, treści następującej:

Knulange (Moselle) dnia 25.4.1966

Szanowny Panie Prezesie,
W numerze 97 „Narodowca” z datą na poniedziałek 25.4. br. przeczytałem wzruszający Apel o pomoc materialną dla polskich inwalidów wojennych we Francji, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Choć sam od 5-ciu lat jestem pensjonowany robotnik (71 lat), żyjąc z średniej pensji, pragnę w miarę mej możliwości, pomóc naszym braciom-inwalidom w ciężkiej ich doli.

Zawiedziałam niniejszym, że w dniu dzisiejszym przesyłam na konto czekowe Związku sumę 100 F (sto fr.).

Proszę nie przysyłać mi żadnego pismemnego podziękowania, spełniam tylko obowiązek Polaka i nie zależy mi ucale na żadnej reklamie osobistej. Po prostu obowiązek i solidarność rodaka do rodaków w niedoli życiowej.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

(imię i nazwisko znane jest Związku)

Z treści pisma wynika, że autor tego pisma nie życzy sobie żadnego podziękowania ani też robienia mu reklamy. Jesteśmy do tego stopnia wzruszeni Jego gestem i ofiarnością, szczególnie, że sam znajduje się na emeryturze, że nie możemy powstrzymać się, aby nie przesłać Mu tą drogą w imieniu Zarządu P.Z.I.W. i tych kolegów-inwalidów, którzy z pomocy tej skorzystają, serdeczne „Bóg Zapłać”! Sto lat życia w dobrym zdrowiu i dostatku!

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

Z prawdziwym wzruszeniem kwitujemy odbiór kwoty 123,00 F (sto dwadzieścia trzy fr.) nadesłane na pomoc dla polskich inwalidów wojennych, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

Oto lista ofiarodawców:

Kpt W. Lach 10,00; Kulot-Chodoz 10,00; Hilmanik J. 3,00; Michel 10,00; H. Tadjewski 10,00; Kucharski 10,00; D. Pita 5,00; J. Gocyk 10,00; S. Opalski 5,00; F. Szukała 10,00; Valdec 5,00; H. Potuczek 5,00; B. Filipczak 5,00; G. Drzewiecki 5,00; W. Socha 2,00; E. Glapa 5,00; Koło Rez. i b. Wojsk. w Revin 25,00; C. Polaczyk 2,00 i S. Rutkowski 1,00.

Koleżde kpt Władysławowi Lach za zebranie i nadesłanie powyższych ofiar oraz wszystkim Rodakom, którzy pospieszyli z pomocą finansową — serdeczne „Bóg Zapłać”!

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

**POLSKI
ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH
I CZŁONKOWIE ZARZĄDU
NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W LENS**

Na posiedzeniu Zarządu P.Z.I.W. w dniu 21. IV. br. uchwalono jednomyślnie przesłać na ręce Ks. K. Czajki w Lens ofiarę na budowę Kościoła z okazji 1000-lecia Chrztu Polski — w sumie 20,00 F z kasy Związku, a ponadto członkowie Zarządu dobrowolnie wpłacili: inż. M. Serafiński 20,00; L. Dzieciuch 20,00; B. Jagielowicz 10,00; W. Bielński 5,00; J. Kuczowski 10,00; i J. Bajtlik 5,00 — Razem: 90,00 F.

Z życia emigracji

Co uczynił dotychczas Komitet Tysiąclecia Chrześcijańskiej Polski na Nadrenię i Westfalię

Komitet Tysiąclecia Chrześcijańskiej Polski na Nadrenię i Westfalię ukonstytuował się w Düsseldorf dn. 19 lutego 1966 r.

Od tego czasu zdołał zorganizować szereg zebrani informacyjnych w sprawie Tysiąclecia Chrztu Polski.

Pierwsze zebranie tego rodzaju odbyło się w Düsseldorf. Referat p.t.: „Uwagi o Tysiącleciu Polski” wygłosił p. dr St. Kudlicki z Bonn, sekretarz Komitetu Głównego na całe Niemcy Zachodnie.

Następne zebranie zostało zorganizowane w Essen. Wspaniały referat p.t.: „Wkład Polski do kultury świata” wygłosił p. prof. St. Kempf Sokorski z Düsseldorf.

Trzecie zebranie miało miejsce w Duisburg. Zebranie to było szczególnie udane. Referat o Tysiącleciu Chrześcijańskiej Polski wygłosił p. dr M. Martysiewicz z Düsseldorf.

Czwarte zebranie odbyło się w Dortmund. Na temat Tysiąclecia Chrztu Polski, referował p. prezes Paterek z Hannover.

Piąte zebranie odbyło się w Westhoven/Koeln. O Millenium Chrześcijańskiej Polski referował p. kier. St. Kaczmarek z Dortmund.

W zebraniach tych oprócz naszych dorosłych rodaków, dość licznie wzięła udział młodzież, występując również aktywnie.

Drużna Danuta Janik z Dortmund-Eving wygłosiła dobrze przygotowane przemówienie na zebraniu w Dortmund i na zebraniu w Westhoven.

Drużna Krystyna Kaczor z Düsseldorf, wygłosiła bardzo ładnie recytację w Düsseldorf, Essen i Duisburg.

Druż Łączkowski z Dortmund-Eving deklamował bardzo dobrze na zebraniu w Dortmund. Również podczas tego zebrania deklamowała Drużna Wiesława Koper z Dortmund-Eving.

Druż Bogdan Urbański wygłosił dobrze recytację na zebraniu w Duisburg.

Występowała również młodzież w zespole: Chór młodzieży z Leverkusen śpiewał kilka pieśni na zebraniu w Westhoven. Także miejscowe K.S. M.P. wystąpiło z pieśniami na wyżej wspomnianym zebraniu.

W zorganizowaniu tych uroczystości czynni byli Wielebni Księża: ks. prob. Cz. Kiek z Dortmund, ks. prob. J. Zelewski z Duisburg, ks. prob. M. Retkiewicz z Münster, p. kier. St. Kaczmarek z Dortmund, p. E. Stefański ze Związku Polaków z Witten, p. T. Głowicki ze Związku Polaków z Duisburg, p. Fr. Czarniecki z Duisburg-Meiderich, p. prezes D. Marcol ze Związku Uchodźców Polskich z Düsseldorf, p. red. W. Jankowski z Westhoven i wielu innych zacnych rodaków.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa zaplanowała na pielgrzymkę w Neveges i na inne uroczystości milenijne przygotowanie kilku pieśni, a przede wszystkim najstarszej polskiej rycerskiej pieśni p.t.: „Bogurodzica”.

Pieśń tę pod kierownictwem p. prof. A. Moniewskiego już od dłuższego czasu ćwiczy Jednostka MSO z Moenchgladbach pod dowództwem p. mjr. St. Krzosi.

Komitet nawiązał również kontakt z największą Jednostką MSO w Hamm/Westf., będącą pod dowództwem p. mjr. H. Wesolego. Przewodniczącą Komitetu przedstawił panu Wesolemu plan prac przygotowawczych do obchodów Millenium i zyskał pełne poparcie pana Majora oraz przyrzeczenie, że MSO w Hamm weźmie czynny udział w pracach Komitetu. Dzisiaj mamy już wiadomość, że w Hammie już rozpoczęto przygotowania do Millenium.

Ten sam cel postawiła sobie Jednostka MSO z Fallingb. Bstel.

Sercem i motorem prac Komitetu Tysiąclecia Chrześcijańskiej Polski na Nadrenię i Westfalię jest jego przewodniczący, ks. prob. Jan Kubica z Essen.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto posztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. A. M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

N° d'autorisation 36.888

l'imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE

Bardzo czynnie wspierają Komitet: Związek Polaków w Niemczech, Związek Polskich Uchodźców w Niemczech, Dowództwo Jednostek MSO w Nadreni i Westfalii, Zarząd SPK w Niemczech oraz nasi zaciżni Rodacy ze starej i nowej Polonii.

Celem informowania Rodaków o bieżących pracach Komitetu, wydano dotychczas 3 biuletyny Millemium. Redaktor naczelny tego wydawnictwa — ks. prob. M. Retkiewicz z Münster.

Dnia 10 maja br. wyruszyła millemijna pielgrzymka do Rzymu.

Dnia 19 czerwca br. odbędzie się wielka pielgrzymka Tysiąclecia do Neviges.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W NIEMCZECH

Ze względu na niespodziewaną śmierć ks. Kazimierza Józefowicza, naszego przedstawiciela na Niemcy, prosimy o **wstrzymanie tymczasowo wszelkich wpłat do chwili ogłoszenia nowego przedstawiciela.**

Administracja.

PIELGRZYMKA DO NEVIGES

Przeżywamy wraz z Ojcem św. wielki smutek i ból, ponieważ nie mogliśmy w dniu radosnym dla naszego Kraju, w dniu 3 maja br., stanąć z całym Narodem na Jasnej Górze i świadczyć publicznie o naszej wierności dla Boga, Kościoła i Narodu.

Nie mogliśmy w Częstochowie w dniu 3 maja śpiewać wraz z wiernym Narodem Polskim dziękczynnego „Te Deum” za przyjęte pierwsze Tysiąclecie Chrześcijańskiej Polski.

Będziemy więc tym gorliwiej, tym pobożniej i tym licznie zbierali się na naszych millemijnych uroczystościach poza granicami Kraju.

Będziemy się modlili gorąco za nasz Naród i za Kościół Katolicki w naszej Ojczyźnie.

Będziemy dawali publiczny dowód, że Polska była, jest i pozostanie wierna Bogu i Matce Najświętszej.

Punktem kulminacyjnym naszych uroczystości religijnych Tysiąclecia Chrztu Polski dla Polaków w Niemczech będzie *Pielgrzymka Tysiąclecia* 19 czerwca w NEVIGES.

W tej uroczystości weźmie udział wielu przedstawicieli duchowieństwa różnych narodowości, a Nuncjusz Apostolski, J.E. ks. Dr. Corrado Bafille odprawi Mszę św. na Górze Marii i udzieli wszystkim zebrany Apostolskiego Błogosławieństwa.

Początek uroczystości w Neviges o godz. 9. rano procesją na Górę Marii.

Dolóżmy wszyscy wysiłku, nie szczędźmy starań i zabiegów, aby nasza millemijna pielgrzymka stała się imponującą manifestacją religijną na cześć Boga i Matki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej.

W roku Świętego Millemium z Bożą pomocą i łaską, pod przemożną opieką naszej Niebieskiej Pani pragniemy wejść szczęśliwie w nowe Tysiąclecie Chrześcijaństwa naszego Narodu.

Kat. Duszpasterstwo dla Polaków
43, Essen, Blücherstr., 20
Tel.: 224293

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Powczyk Tadeusz — od Rodaków z Exincourt, Ronchamp i Audincourt (lista imienna poniżej)	F 334,00
Związek Polskich Tow. Kobiectych: Okręg I. od:	
Tow. Polek im. król. Kunegundy w Bruay-en-Artois (P. de C.)	50,00
Gawińska Maria — Bruay	5,00
Grzegorzec Anna — Bruay	10,00
Tow. Polek im. król. Jadwigi w Houdain (P. de C.)	100,00
Tow. Polek im. Dąbrowki w Marles-les-Mines (P. de C.) — zbiórka wśród członkiń	40,00
Fintzel Józefa — Marles	10,00
Tow. Polek im. Dziewicy Orleańskiej w Noeux-les-Mines (P. de C.)	
zbiórka wśród członkiń	36,00
z Haillincourt (P. de C.):	
Barska Jadwiga	10,00
Duszyński Feliks	10,00
Jankowski Stefan	5,00
Jankowski Tadeusz	5,00
Potaszyk Anna	10,00
Słiwakowski Jan	5,00
Moder Antoni	1,00
R a z e m :	297,00

	631,00
Poprzednio pokwitowano	93.738,65
Razem	94.369,65

Ks. prob. K. CZAJKA
(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millemium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C. C. P. : 1804-99 LILLE.

Lista ofiarodawców z dep. Doubs, Hte Saône i Haut Rhin
pieniądze przekazał p. **POWACZYK Tadeusz :**

EXINCOURT — Dec Wojciech 5,00; Gulka 2,00; Sopczyk Bronisław 2,00; Wiączek-Kaniecka 5,00.
RONCHAMP — Dydimy J. 20,00; Gronka Stefania 5,00; Klatt Stefania 5,00; Nowosielski Feliks 20,00; Tadczyk Pelagia 10,00; Waśniewska Genowefa 15,00; Wieczorek Józef 5,00; Bójarski Stanisław 10,00.
AUDINCOURT — Hermanowicz Włodzimierz 10,00; Łoziak Micha 10,00; Mikusek Maria 10,00; Misek Józef 10,00; Podraza Julia 10,00; Twardowska Lucia 10,00.
VALENTIGNEY — Bednarczyk Henryk 10,00; Przybysz Jan 10,00.
MONTBELIARD — Maciuzak Katarzyna 5,00; Płócienniczak-Baranowska 5,00; Powczyk Tadeusz 20,00.
WITTENHEIM — Idczak Józef 10,00.
MERIMONCOURT — Purczyńska Józefa 100,00; N.N. 10,00. — Razem: 334,00 F.

ABONAMENT MOŻESZ OPLACIĆ :

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. *Marian Walensa*, — O.M.I. 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. *Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. *Van der Zee*, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: *J. Ciemiur*, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ks. Mrzygód Hubert T.Chr. — z terenu Parafii Polskiej Escaudain - Lourches (Nord) — zebrane przez pp. Beszterdowa, Buczkowa, Czerpizewska, Czarnicka, Jaśkowiakowa J., Krawczykowa G. Michnikowa, Nowicka, Świnkowa, Wcisłowa i Wypychowa	768,00
p. Siejakowa — Escaudain	50,00
p. Szopowa — Escaudain	20,00
N.N. — Lourches	20,00
R a z e m :	858,00
Ks. Malec Stanisław T.Chr. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Wingles (P. de C.)	335,50
Wingles	242,50
Vendin	194,50
Auchy	342,00
R a z e m :	772,50
Ks. Gocki Jan — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Merlebach (Moselle)	342,00
Merlebach-Freyming	136,00
Habsterdick	98,00
Farebersviller	71,00
Behren	20,00
Tow. św. Barbary z Merlebach	20,00
R a z e m :	667,00
Ks. Król Zdzisław T.Chr. — od Rodaków z terenu Parafii polskiej Montigny en Ostrevent (Nord) — zebrane przez zelatorki Bractwa Żywego Różańca Montigny-en-Ostrevent:	
Róża 1 zb. p. Nowaczykowska	75,00
Róża 2 zb. p. Kaszyńska	111,00
Róża 3 zb. p. Czwojdrakowa	158,00
Róża 4 zb. p. Szczepańska	56,50
Róża 5 zb. p. Gogulowa	71,00
Róża 6 zb. p. Gwiszczowa	85,00
Róża 7 zb. p. Klupiska	137,00
Złożono w Biurze Parafialnym Pequecourn:	60,00
Zbierała p. Gajdzińska	215,00
Lallaing:	
Zbiórka przed kościołem	60,00
Kolo Polek z Lallaing	50,00
Bractwo Żywego Różańca	30,00
R a z e m :	1.128,50

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać !”
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, Paris (1). — C.C.P. : 1268-75 PARIS.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés
POLONAIS

Wojciech POLAK

Tysiąc lat Polski Chrzescijańskiej

Broszura pod powyższym tytułem została wydana przez „Hosianum” w Rzymie i jest do nabycia w naszym wydawnictwie w języku polskim, francuskim, włoskim i angielskim.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 13)

Na Litwie i na ziemiach ruskich warstwa taka istniała od początku. Wytworzył się tam ustrój zbliżony do ustroju feudalnego zachodniej Europy, polegający na istnieniu licznych rodów książęcych, wyniesionych ponad masę zwykłej szlachty.

Za przyczładem Litwy i ziem ruskich, rody magnackie zaczęły wyrastać także w Polsce właściwej, czasem drogą wydzwignięcia się wybitniejszych rodów szlacheckich, często drogą z bogacenia się dygnitarzy państwowych, a niekiedy drogą wyrosnięcia i przejścia do szlachty mieszczań o wielkiej fortunie. Dwory magnackie zdobyły sobie w republikańskim ustroju Polski taką niezależność że w XVIII wieku Polska zaczęła przypominać Rzeczę Niemiecką: polscy magnaci byli tak niezależni od króla, jak niemieccy książęta od cesarza. Niektórzy z nich prowadzili nawet własną politykę zagraniczną, co w praktyce oznaczało że stawali się oni narzędziem Rosji, Prus, Szwecji, Austrii, Francji. Wielu z nich było protestantami, jeszcze więcej sprzyjało obozowi protestanckiemu z motywów politycznych. Potęgą magnatów stała się w Polsce czynnikiem anarchii, zwłaszcza, że wielu z tych magnatów stało nisko moralnie.

Równoległe ze wzrostem roli magnatów upadła w Polsce warstwa chłopstwa oraz upadło mieszczaństwo. Tylko Żydzi, często używani jako pośrednicy przez magnatów i szlachtę, którym nie wolno było trudnić się handlem, wzrosli w znaczenie gospodarcze. Polska stała się krajem biednych i uciskanych chłopów, podpadających miast, wpływowych Żydów, potężnego możnowładztwa i zbiedniałej mniejszej szlachty.

Główną jednak przyczyną osłabienia Polski w owych czasach była długotrwałość wojen, jakie się na Polskę od połowy XVII wieku zwały. W latach 1648 - 1717 Polska była niemal bez przerwy, a więc blisko przez lat 70 w stanie wojny. A były to wszystkie wojny straszliwe, w najwyższym stopniu wyniszczające.

Najstraszniejszą z tych wojen był tak zwany „potop szwedzki” w latach 1655 - 1660. Polska została wówczas niemal całkowicie zalana przez inwazję szwedzką, której towarzyszyło powstanie

polских protestantów, współdziałających z nieprzyjacielem i pragnących by protestancki król szwedzki został polskim królem, a także zdrada kilku wybitnych magnatów, nominalnych katolików, lecz sprzyjających protestantyzmowi. Razem ze Szwedami najechały Polskę wojska brandeburskie i siedmiogrodzkie (protestancko-węgierskie) a co więcej Polska była wtedy już od roku 1654 w wojnie z Moskwą, a najзд szwedzki na Polskę był polityczny i finansowo popierany przez angielskiego dyktatora Cromwella. Polska, niemal całkowicie pokonana i okupowana przez nieprzyjaciół, uratowała się drogą bohaterskiego powstania katolickiego, obejmującego wszystkie warstwy społeczne, którego momentem krytycznym było bezskuteczne oblężenie klasztoru Matki Boskiej w Częstochowie przez wojska szwedzkie. Polska odniosła całkowite zwycięstwo w pięcioletniej walce, wypędzając z Polski wojska nieprzyjacielskie, ale wyszła z wojny w stanie zupełnej ruiny.

Wszystkie jej miasta, łącznie z nową i starą stolicą, Warszawą i Krakowem, zostały spalone, przy czym Kraków znalazł się w takim upadku, że odczyt jako duże miasto dopiero w sto lat później. Niektóre miasta nie podźwignęły się ze zniszczenia nigdy. Np. Kazimierz nad Wisłą miał przed rokiem 1655 — 40.000 mieszkańców, a dziś ma ich 3.800 i jest po dziś dzień miastem malowniczych ruin. Rozległe połacie kraju uległy takiemu wyludnieniu przez rzezie i epidemie, że same na nich wyrosły rozległe lasy, które dopiero w sto lat później na nowo karczowano. Życie gospodarcze, wytwórczość przemysłowa (np. przemysł tkacki) i handel, uległy zupełnemu upadkowi. Co więcej, Polska została do gruntu splądrowana: nieprzyjaciele porabowali skarbcie kościelne, biblioteki, archiwa, galerie obrazów, nie mówiąc już o takich rzeczach jak bydło i zasoby gospodarcze i wywieźli je do swoich krajów, tak, że np. muzea i biblioteki szwedzkie pełne są po dziś dzień obiektów polskiego pochodzenia. Polska była przed „potopem” szwedzkim krajem niezwykle zasobnym i kwitnącym kulturalnie, i naraz, zarówno przez pożar, jak przez rabunek, stała się krajem prawie bez dóbr kulturalnych. Zwyczaj zaopatrywania się w Polsce drogą rabunku w dobra zarówno gospodarcze jak kulturalne, ustalił się na lat sto, a właściwie trwa po dziś dzień: niejedno rzymskie muzeum i biblioteka zawdzięcza swój początek zbiorom zarobkowym w wieku XVIII w Polsce, a wojska niemieckie zarówno w pierwszej jak w drugiej wojnie światowej w wieku XX, stosowały metodę gruntownego rabowania Polski (aż do wyniszczenia polskich zasobów leśnych) na wielką skalę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ciekawostki

Wzrost Europejczyków
Od przeszło stu lat wzrost wszystkich ludów europejskich zwiększał się regularnie do naszych czasów.

Od roku 1880 do roku 1960, przeciętny wzrost Holendrów, jest o 10,8 cm wyższy, tj. 6 i pół procent.

Na drugim miejscu znajdują się Norwegowie, którzy w ostatnich 80 latach „urośli” o 8,1 cm, następnie Niemcy o 6,4 cm. Mniejsze różnice istnieją we Francji, gdzie przeciętny wzrost mężczyzn zwiększył się o 4,6 cm, tj. o 2,7 procent.

Na jednym z ostatnich, jeżeli nie ostatnim miejscu znajduje się Hiszpania, gdzie zwiększenie się przeciętnego wzrostu od roku 1880 wyniosło tylko niecałkowicie dwa i pół centymetra.

Jeśli chodzi o Polskę, dokładne statystyki nie istnieją, lecz oblicza się, że Polacy współcześnie są o około 5 cm wyżsi niż ich przodkowie z połowy dziewiętnastego stulecia.



Raj turystów

Jednym z krajów, oferujących największe zyski z ruchu turystycznego jest Portugalia.

W 1965 roku odwiedziło kraj 1.326.000 turystów, pozostawiając 237.500.000 dolarów. Największa ilość rekrutowała się z Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Dochody Portugalii z turystyki są znacznie wyższe, niż wpływy z eksportu materiałów tekstylnych, korka, wina i konserw rybnych.



Francuzi wypalili

w r. ub. 50 miliardów papierosów. Spieniężenie tej ilości papierosów rozwiązałoby problem głodu w takim kraju jak Paragwaj.